

T. XXIV (2021) Z. 1 (61)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2021.136668

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Discussions of human origin,
the racial differentiation of
mankind and 'racial hate' in
Biblioteka Warszawska,
1864–1914

**Rodowód człowieka,
zróżnicowanie rasowe
ludzkości oraz „nienawiść
rasowa” na łamach
„Biblioteki Warszawskiej”
w latach 1864–1914***

Instytut Sławistyki PAN
Zakład Badań Narodowościowych
Pałac Działyńskich Stary Rynek 78/79
PL 61-772 Poznań
e-mail: katarzyna.wrzesinska@ispan.waw.pl
<https://orcid.org/0000-0002-5533-5540>

**Katarzyna
WRZESIŃSKA**

KEY WORDS:

19th and early 20th century Polish periodicals,
Biblioteka Warszawska, impact of Darwin's theory of
evolution, racial diversity, racial hierarchies, popular
science

SŁOWA KLUCZOWE:

„Biblioteka Warszawska”, rasy ludzkie,
terminologia, hierarchizacja ras,
antropologia,
upowszechnianie wiedzy

ABSTRACT

Warsaw highbrow journal *Biblioteka Warszawska* in the second phase of its history, 1864–1914. It was a period of rapid development of the natural sciences, accelerated by the gradual reception of Darwin's theory of evolution. The arrival of Darwinian naturalism had major consequences beyond the scientific community.

Although it led to the abandonment of Romantic evolutionary ideas, it not only reaffirmed the Eurocentrism of contemporary science but also tended to encourage attempts at constructing a racial hierarchy of white peoples.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest zobrazowanie i analiza zawartości „Biblioteki Warszawskiej” z lat 1864–1914 pod kątem problematyki związanej z wiedzą o pochodzeniu ludzkości i jej podziałach rasowych. Intensywny rozwój nauk przyrodniczych w omawianym okresie, w tym stopniowo torująca sobie drogę teoria ewolucji Charlesa Darwina, przyczyniły się do przemian światopoglądowych, które spowodowały odejście od idei romantycznych, nie zmieniły jednak europocentrycznego oglądu świata, a dodatkowo zrodziły tendencje ku hierarchizowaniu ludzi białych..

* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2016/21/B/HS3/03696, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Streszczenie

W artykule przedstawiono i przeanalizowano zawartość „Biblioteki Warszawskiej” w latach 1864–1914 poprzez pryzmat ówczesnego stanu wiedzy na temat człowieka, jego pochodzenia, zróżnicowania fizycznego i kulturowego oraz odmienności rasowej jako źródła konfliktów między ludźmi. Analizowany okres rozpoczyna data uznawana za symboliczny początek epoki pozytywizmu na ziemiach polskich, kończy zaś zwrot ku nowemu modernistycznemu pojmowaniu przeszłości dziejowej i ludzkiej kultury. Nauki przyrodnicze, w tym antropologia, których upowszechnianie stało się główną misją uczonych i popularyzatorów wiedzy w dobie zaborów, przeżywały w drugiej połowie XIX w. rozkwit spowodowany teorią Charlesa Darwina o ewolucyjnym powstaniu życia na ziemi. Myśl ta, negująca koncepcję kreacjonistyczną, rodziła spory w świecie nauki. Ich odzwierciedlenie na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, a więc recepcja myśli europejskiej, oraz przemyślenia polskich uczonych i publicystów pozwoliły odtworzyć ówczesnie panujące wyobrażenia na temat różnorodności ludzkiej, hierarchizacji ras oraz wpływu przyjęcia takiego wartościującego podejścia na kolonizację ziem zamorskich, a wreszcie, przy końcu omawianego okresu, na myślenie o ludności Europy jako podzielonej na panów i niewolników.

„Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi” była jedynym czasopismem naukowo-literackim w zaborze rosyjskim do 1876 roku (wówczas zaczęło ukazywać się, również w Warszawie, „Ateneum. Pismo naukowe i literackie”)¹. Miesięcznik ten prezentował wysoki poziom merytoryczny i od momentu wydania pierwszego numeru w 1841 r., mimo zwiększającej się liczby tytułów prasowych², znajdował niezmiennie znaczące grono czytelników. Z „Biblioteką Warszawską” współpracowali wybitni uczeni, literaci i publicyści. Na ówczesnym rynku wydawniczym fakt, iż czasopismo to ukazywało się regularnie przez ponad 70 lat, był ewenementem. Ciągłość ta pozwoliła na uchwycenie przemian jakim podlegała polska refleksja nad rodowodem człowieka, jego rasowym zróżnicowaniem i nad konsekwencjami tego zróżnicowania. Wskazany temat nie dominował na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, gdyż kolejne redakcje starały się prezentować przeglądy i analizy z różnorodnych dziedzin szeroko pojętej humanistyki, a także w mniejszym stopniu nauk ścisłych i zagadnień związanych z przemysłem i gospodarką³. I choć czasopismo doczekało się szeregu opracowań poprzez pryzmat zawartości z dziedziny filozofii, socjologii, pedagogiki, historii i krytyki literackiej⁴, to jednak nie zanalizowano dotąd zagadnień wskazanych w tytule niniejszego artykułu. Można raczej dostrzec fakt pomijania ich przy analizie zawartości czasopiśmiennictwa polskiego w ogóle. Równie ważne wydawało się wskazanie na niejasności terminologiczne związane z samym pojęciem „rasa” i *de facto* brakiem ściśle naukowego jego zdefiniowania, także na gruncie nauki zachodniej. Nie można było również nie prześledzić ówczesnych wyobrażeń o Innych i Obcych, często postrzeganych jako gorszych z europocentrycznego punktu widzenia. Analiza zawartości czasopisma pozwoliła także na ukazanie recepcji osiągnięć myśli europejskiej na gruncie polskim.

Od połowy lat 60. XIX w. światopogląd i umysłowość społeczeństwa kształtował pozytywizm, przynosząc przekonanie o wartości empirycznej metody naukowej,

¹ L. Zasztowt, *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989, s. 159, 162.

² G. Wrona, *Polskie czasopisma popularnonaukowe w XIX w. Ewolucja formy i treści*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2007, z. 2, s. 23–30.

³ S. MękarSKI, *O genezie „Biblioteki Warszawskiej” i jej charakterze w latach 1841–1863*, „Pamiętnik Literacki” 1925, t. XXVI, s. 484–498; Z. Kmiecik, *Z dziejów czasopiśmiennictwa naukowego w Królestwie Polskim w latach 1864–1885*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, nr 4, s. 488–492.

⁴ Bibliografię tych prac można znaleźć w artykule B. Żołądowskiej-Król, *Karol Estreicher. Analiza publikacji na łamach „Biblioteki Warszawskiej”*, [w:] *Kultura książki i informacji: księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Gondek*, red. A. Pulikowski, Katowice 2017, s. 233–234.

nauk przyrodniczych oraz idei upowszechniania nauk, a od przełomu XIX i XX w. modernizm — zespalający założenia poprzedniej epoki z neoromantyczną duchowością i wiarą w znaczenie instynktu jako siły sprawczej dziejów. Lata 1864–1914 to okres burzliwych przemian światopoglądowych, u podstaw których stała nauka — przede wszystkim teoria ewolucji Charlesa Darwina. Stopniowo więc zmieniało się spojrzenie na dzieje ziemi i przyrody. Wybór problematyki dotyczącej właśnie pochodzenia człowieka i podziałów rasowych w obrębie ludzkości podyktowany został ostatecznie jej wagą w kształtowaniu się nowoczesnych społeczeństw i nowych ideologii.

1. Niejednoznaczność terminologiczna jako cecha charakterystyczna antropologii

Piśmiennictwo polskie drugiej połowy XIX w. z zakresu nauk o gatunku ludzkim i jego podziałach cechowała nadal dowolność w stosowanym nazewnictwie. W nauce polskiej, jak i w recepcji osiągnięć światowych brakowało ścisłych definicji pojęcia „rasa”. Antropologia jako nauka młoda poszukiwała wówczas zarówno własnej terminologii, jak i uściślenia zakresu badań. Dominującym poglądem było uznanie faktu, że rasy ludzkie istnieją a zadaniem nauki jest je szczegółowo opisać i rozróżnić. Stopniowo więc upowszechniał się termin „rasa”. Jego niejednoznaczność nie zanikała jednak wraz z rozwojem badań nad zróżnicowaniem ludzkości. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej” (a także w innych czasopismach) spotykamy bowiem wachlarz pojęć stosowanych synonimicznie na określenie populacji ludzkich, takich jak starsze i rodzime terminy: „pokolenie”, „plemię”, „szczep”, „lud” i „naród” oraz nowe zapożyczone, jak „rasa”, a także „typ”, „rodzaj”, „odmiana” i „gatunek” — właściwe naukom przyrodniczym. Dla przykładu w jednym z tekstów lud Ajnów określano zamiennie jako „plemię”, „dziki jeszcze naród” i „rasę brodatą”, „rasę odrębną, czystą, długogłową”⁵. Nadal nie definiowano pojęć, chyba że za definicję uznać ciągle funkcjonujące określenie: „rassy czyli plemiona”⁶ i „szczepy czyli rasy”⁷. Zarzut niewłaściwego operowania terminami lub operowania nimi bez wyjaśnienia co właściwie oznaczają pojawił się w stosunku do jednej z prac uznanego

⁵ G. O., *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. „O kościach i czaszkach u Ainosów”*, przez d-ra Izydora Kopernickiego, docenta antropologii przy uniwersytecie Jagiellońskim (Tom VII Pamiętnika wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności w Krakowie i odbitka osobna), z czterema tablicami. Kraków 1881, „Biblioteka Warszawska” [dalej: BW] 1883, t. II, s. 117–125.

⁶ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych*, BW 1873, t. I, s. 38.

⁷ J. Karłowicz, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. L. Krzywicki: Ludy. Zarys antropologii etnicznej*, Warszawa 1893, BW 1894, t. I, s. 377.

historyka — Tadeusza Korzona⁸. Upływ czasu nie wyeliminował niejednoznaczności terminologicznej. W tekście z 1909 r. ludność Hawajów określono jako: „tubylczą rasę”, „naród” i „lud”⁹. Ludwik Krzywicki zaproponował pojęcie „typu rasowo-antropologicznego”, jako wskazujące na większą różnorodność pośród ludzi, niż w ramach „rasy” dająca się ująć. Jednakże sam przyznawał, że wyodrębnianie „typów” jest bardzo trudne ze względu na „dokonane poprzez wieki pomieszenie plemion ludzkich”¹⁰. Wraz z rozwojem badań językoznawczych, które wykazały pokrewieństwo europejskich języków z sanskrytem upowszechniły się terminy „rasa indoeuropejska” (w Niemczech „rasa indogermańska”) oraz „rasa aryjska”, wskazujące na pochodzenie ludności Europy od starożytnego plemienia Ariów. Stosowano je zamiennie z takimi pojęciami, jak „pokolenie aryjskie”, „plemię aryjskie”, a wreszcie „naród aryjski”¹¹.

Wątpliwości terminologiczne dotyczyły również rozróżnień pomiędzy pojęciami „gatunek” i „odmiana”. Jak pisał Tadeusz Skomorowski, matematyk z wykształcenia i popularyzator wiedzy, omawiając osiągnięcia z dziedziny przyrodznawstwa:

Większa część najznakomitszych naturalistów uważa określenie gatunku za kwestię niepodobną do rozwiązania, jeżeli ma się rozumieć definicja ma być dokładną, a nie pozostać czczym ogólnikiem bez znaczenia. W każdym razie, czy to pójdziemy za określeniem dawniejszym Linneusza, czy też za nowszym E. Haeckla, niewiele się z niego dowiemy¹².

2. Pochodzenie rodu ludzkiego

Początkowo panującym poglądem na pochodzenie człowieka był monogenizm, uznający wspólny początek ludzkości, który miał swoje źródło w tradycji biblijnej. To kreacjonistyczne podejście było nośnikiem tezy, że rasy ludzkie są niezmiennie. Publikujący w „Bibliotece Warszawskiej” wzorując się na przekazie Pisma Świętego nie mieli więc wątpliwości, że istnieje jeden „ród ludzki”, a wszelkie jego odmiany są jego „rasami”, „szczepami”, „gałęziami”¹³.

Pozytywiści dążyli do naukowego zweryfikowania koncepcji monogenezy gatunku ludzkiego. Odrzucili więc teorię uprzednio budowaną na wierze w tradycję

⁸ J.-d., *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Historia Starożytna ułożona przez Tadeusza Korzona*. Warszawa 1876, BW 1876, t. III, s. 331.

⁹ W. Szyszło, *Hawaii*, BW 1910, t. I, s. 568–569.

¹⁰ W recenzowanej przez Karłowicza pracy, Krzywicki nie był jednak konsekwentny w stosowaniu terminów, zob. J. Karłowicz, *Piśmiennictwo krajowe...*, s. 377–378.

¹¹ J. Hanusz, *Kultura Indów w epoce wedyjskiej*, BW 1885, t. III, s. 36.

¹² T. Skomorowski, *Z dziedziny przyrodznawstwa*, BW 1875, t. II, s. 442.

¹³ A. Adamowicz, *Kronika Literacka. Sąddeczyzna, Kraków 1863 r.*, BW 1865, t. III, s. 136.

biblijną. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej” omawiano polski dorobek powstały w części na podstawie recepcji prac Charlesa Darwina i Ernsta Haeckla, w części zaś na własnych dociekaniach¹⁴. Teoria zakładająca wspólny początek ludzkości pozostała w ich świetle aktualna, lecz starano się uzasadnić ewolucyjne powstanie człowieka na Ziemi. Badania geologiczne dowodzące dawnego połączenia kontynentów zdawały się potwierdzać „wspólność plemion i rass i możliwość migracji zwierząt i ludzi w [...] przeszłości”¹⁵. Zaprzeczano więc tym, którzy uważali, że „ród ludzki jest zbiorem kilku oddzielnego pochodzenia pokoleń”, a dowodono, że „różne te pokolenia ludzkie są rozrodem z jednego pokolenia”¹⁶. Często przywoływano niezmienną od lat opinię Armanda Quatrefagesa: „Jeden tylko istnieje rodzaj ludzki”, tym razem wyrażoną w jego nowej, omawianej w miesięczniku, pracy¹⁷. Z powodu konserwatywnego podejścia do omawianej problematyki, brakło entuzjazmu dla nowych teorii. Jednakże redaktorzy kierujący „Biblioteką Warszawską” unikali publikowania tekstów napastliwych czy wysmiewających darwinizm i ewolucjonizm. Starali się zajmować stanowisko wyważone i obiektywne¹⁸. Artykuły omawiające różne aspekty nauki o człowieku zgodnie z osiągnięciami światowymi nie należały więc do rzadkości¹⁹. Prezentowano rozmaite poglądy, ponieważ pytanie „tyczące się jedności czy też różnorodności rodu ludzkiego” nadal dzieliło uczonych. Jak pisano: „poligeniści biorą za zasadę różnice rysów, kolorytu itp.; monogeniści zaś, widzą w tych objawach wpływ miejscowych warunków, mianowicie klimatu”²⁰. Konsekwentnym poligenistą był Ludwik Gumplowicz, którego *System socjologii* obszernie omówił na łamach „Biblioteki Warszawskiej” Witold Załęski²¹. U schyłku XIX w.

¹⁴ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych*, BW 1873, t. I, s. 24–49. Autor pokusił się o porównanie argumentów potępiającego darwinizm księdza Stefana Pawlickiego, *Materializm wobec nauki*, Kraków 1870, gloryfikującego tę teorię Ludwika Masłowskiego, *Prawo postępu. Studium przyrodniczo-społeczne*, Kraków 1872 i łączącego obydwaj powyższe ujęcia Wincentego Szyszły, *Przegląd dziejów przyrody. Studia filozoficzne*, t. II, Warszawa 1872.

¹⁵ S. Stawiski, *O zjazdach, czyli kongresach naukowych i ich działaniu w ostatnich kilku latach*, BW 1876, t. III, s. 382.

¹⁶ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm...*, s. 38.

¹⁷ *Kronika paryska, literacka, naukowa i artystyczna*, BW 1877, t. IV, s. 449. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej” zwrócono uwagę na pracę Quatrefagesa, *L'espèce humaine*, Paris 1877.

¹⁸ S. Duchyński, *Z wystawy paryskiej*, BW 1878, t. III, s. 113. K. Lutosławski, *Teoria ewolucji w oświeceniu chrześcijańskim*, BW 1909, t. III, s. 76–92. Przez cały omawiany okres ukazał się tylko jeden tekst, w którym sensowne wątpliwości mieszały się ze zjadliwą krytyką, zob. L. Żychliński, *O stanowisku człowieka wobec teorii Darwinistów niemieckich*, BW 1878, t. I, s. 69–95.

¹⁹ J. Nusbaum, *Dobór naturalny w rozwoju ustroju społecznego*, BW 1893, t. IV, s. 44–55; tenże, *Dziedziczność w świetle badań dzisiejszych*, BW 1894, t. II, s. 338–367; W.M. Kozłowski, *Następcy Darwina i losy darwinizmu*, BW 1895, t. III, s. 29–67.

²⁰ *Kronika paryska...*, s. 449.

²¹ W. Załęski, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Dr Ludwik Gumplowicz. System socjologii*, Warszawa, BW 1888, t. III, s. 441–458. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że Gumplowicz pojęciu „rasa” przypisywał wyłącznie znaczenie społeczne i kulturowe.

antropolodzy zaczęli wskazywać raczej na krzyżowanie się ras oraz dobór naturalny w kierunku „piękną rasowego” jako główne czynniki decydujące o różnorodności ludzkiej²². To nieustanne mieszanie się ludzi różnego pochodzenia — „penetracja ras” według Gumpłowicza, uczyniło z „grup etnicznych”, „narodów” i „ludów” konglomerat potomków wielu „ras ludzkich”²³.

Uważano, że nauka nie określiła ostatecznie, „gdzie się człowiek pierwszy ukazał”. Jak pisał Aleksander Tyszyński, wedle Darwina „ród ludzki” pochodził z Afryki, wedle Haeckla z Lemurii — wyspy, która istnieć miała na dzisiejszym Oceanie Indyjskim. Dominującym jednak poglądem było wskazanie na „dzisiejszą Persję” lub obszar „między rzekami Tygrem i Eufratem” jako kolebkę ludzkości²⁴.

Zastanawiano się, rzecz jasna, skąd do Europy dotarła obecnie zamieszkująca ją ludność. Często stosowane terminy „Ariowie” i „Aryjczycy” miały znamionować jej indyjskie pochodzenie. Jak pisał Zygmunt Gloger, była to „rasa z wyższą cywilizacją”, która dała początek dwóm najstarszym cywilizacjom Europy: etruskiej i greckiej²⁵. Wedle znawcy języków indoeuropejskich Jana Hanusza,

Indowie należą, podobnie jak my i większa część dzisiejszych narodów cywilizowanych, do wielkiego szczebu indoeuropejskiego, którego przodkowie, stanowiąc niegdyś jeden naród, jednym mówili językiem i wspólną zamieszkiwali siedzibę. Gdzie była ta pierwotna siedziba, i jaki był ów wspólny język indoeuropejski, możemy się tylko domyślać. To pewna jednak, że przodkowie Indów i Irańczyków, oddzieliwszy się od wspólnego pnia, żyli jeszcze przez pewien czas wspólnie, zowiąc się Aryami²⁶.

Z czasem przybycie Słowian i Germanów do Europy stało się tematem sporów uczonych polskich i niemieckich. Gloger uważał, że pojawienie się „ludów aryjskich” i ich pierwotne rozmieszczenie „tonie w grubej mgłę niepewności”. Widział jednak Słowian w czasach przedhistorycznych osiedlonych nad Wisłą w przeciwieństwie do Rudolfa Virchowa, który pierwszeństwo osadnictwa przypisywał plemionom germańskim²⁷. Na tle tych dyskusji uzewnętrzniła się też polska megalomania (np. w pracach Juliana Bartoszewicza). Jak krytycznie stwierdzał Tyszyński, nic nie uprawniało do tego, by twierdzić, że to „plemię polskie”, zawsze niezależne, najwięcej przechowało czystych cech słowiańskich i posiadało w związku z tym przewagę nad innymi²⁸. Pogląd o autochtonizmie Słowian stawał się jednak w nauce

²² J. Karłowicz, *Piśmiennictwo krajowe...*, s. 379–380.

²³ W. Załęski, *Piśmiennictwo krajowe...*, s. 444.

²⁴ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm...*, s. 35. *Kronika paryska...*, s. 449.

²⁵ Z. Gloger, *Obrazy z zamierzchłych dziejów. Odczyt na rzecz Osad rolnych, w wielkiej Aleksandrowskiej sali ratuszowej w Warszawie*, BW 1879, t. II, s. 149.

²⁶ J. Hanusz, *Kultura Indów...*, s. 35.

²⁷ Z. Gloger, *Obrazy z zamierzchłych dziejów...*, s. 149–150.

²⁸ A. Tyszyński, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Juliana Bartoszewicza: Historia pierwotna Polski, 1878, 1879, T. I–T. IV*, BW 1880, t. II, s. 522.

polskiej coraz bardziej powszechny, tak jak i w niemieckiej o pierwszeństwie Niemców i wyższości ich kultury nad słowiańską²⁹.

Problem stale dyskutowany i sporny stanowiła kwestia czasu pojawienia się człowieka na Ziemi. Czytelników zaznajamiano z wynikami badań archeologicznych prowadzonych w Europie Zachodniej w drugiej połowie XIX w. Zmieniły one poglądy na starożytność człowieka³⁰. Teksty publikowane w „Bibliotece Warszawskiej” pozwalały na uchwycenie zmian w podejściu do wyżej wskazanego zagadnienia. Początkowo datowano wiek ludzkości wedle Biblii na około 4000 lat, jednak rozwój nauk, takich jak geologia, biologia, archeologia, paleontologia, historia spowodował obalenie wspomnianej chronologii³¹. Szczątki ludzkie datowano bowiem na coraz bardziej zamierzchłe dzieje Ziemi. Dzięki korespondencji z Brukseli czytelnicy „Biblioteki Warszawskiej” mogli się dowiedzieć, że uczeni zgromadzeni na kongresie antropologii przedhistorycznej w tym mieście (m.in. Armand Quatrefages, Paul Broca, Rudolf Virchow, Jean Omalius d’Halloy) rozważali możliwość istnienia „plemienia ludzkiego” już przed potopem, a więc w trzeciorzędzie³². To uznawano za domniemanie, nie wnikając w spory między „głębokimi teologami” a „wolnomyślicielami”, z których piersi uważali, że człowiek nic z małpą nie ma wspólnego, a drudzy, że od niej pochodzi³³.

Starając się zgłębić różnorodne czynniki wpływające na kształtowanie się rodzaju ludzkiego, z czasem nabrano przekonania, że językoznawstwo musi być „ściśłym połączone węzłem z antropologią, zwłaszcza zaś z głównym jej działem, psychologią człowieka”³⁴. Odnoszono „szlachetną umiejętność języka” do teorii Charlesa Darwina o pochodzeniu gatunków. Niektórzy uczeni, o czym pisano na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, jak Max Müller, przeciwni byli tezie o zwierzęcym pochodzeniu człowieka, ponieważ mowę uważali za wyłączną cechę człowieczeństwa, „wytwór odrębnej organizacji umysłu ludzkiego”. Jednak przytłaczająca większość zarówno przywoływanych językoznawców (August Schleicher, William D. Whitney), jak i zoologów (Ernst Haeckel), historyków cywilizacji (Edward B. Tylor, Friedrich von Hellwald) oraz etnologów (Adolf Bastian, Oscar Peschel) poparła Darwina uważając, że „język jest wytworem organicznym natury,

²⁹ M. Nałęcz-Dobrowolski, *Piśmiennictwo*, BW 1913, t. III, s. 374–381.

³⁰ J. Chochorowski, *Między archeologią, antropologią i prehistorią — krakowskie środowisko naukowe w początkach działania Akademii Umiejętności (1873–1893) wobec problemów pochodzenia człowieka i jego kultury*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, t. 46, s. 318–319.

³¹ T. Skomorowski, *Z dziedziny przyrodznawstwa*, BW 1875, t. II, s. 439–441.

³² J. Hodi [J. Tokarzewicz], *Szósty międzynarodowy kongres antropologii przedhistorycznej, w Brukseli 1872*, BW 1873, t. II, s. 82–95; J. Karłowicz, *Piśmiennictwo krajowe...*, s. 376–377.

³³ F. S., *Wiadomości bieżące, naukowe, literackie, artystyczne i społeczne*, BW 1884, t. I, s. 316.

³⁴ Trzeba jednak wskazać, że niejednokrotnie to „antropologię zoologiczną”, fizyczną uznawano za główny dział tej nauki.

więc językoznawstwo należy do koła umiejętności przyrodniczych³⁵. Odmienne poglądy, krytykując Darwina i jego zwolenników, zaprezentował Ludwik Żychliński. Raziło go pomijanie „nadprzyrodzonej Istności” w dziele Stworzenia i upatrywanie pokrewieństwa między człowiekiem a światem zwierząt³⁶. Edmund Stawiski, archeolog amator, przestrzegał jednak przed pochopnym stawianiem hipotez. Nie był bowiem przekonany, czy słuszne jest „do śledzenia i filiacji rass użycie lingwistyki”³⁷. Ten jednak pogląd stopniowo zyskiwał na znaczeniu. Jak podkreślał Aleksander Brückner, to nie archeolog czy antropolog, a językoznawca może ocenić do jakich „szczerpów” („narodów”) należą znaleziska z wykopalisk. Rozgraniczeniu ludów i ich siedzib posłużyć mogą bowiem nazwy miejscowe, imiona i nazwiska³⁸. Tą drogą nastąpiło przeniesienie kryterium językowego, a szerzej kulturowego, na biologiczne kryterium rasy. Choć dostrzegano jego mylność³⁹, to jednak takie pojęcia jak „rasa słowiańska” czy „rasa germańska” znalazły sobie trwałe miejsce zarówno w nauce, jak i w publicystyce.

3. Podziały rodzaju ludzkiego i kryteria wartościowania ras

Nie straciły na popularności stare klasyfikacje rasowe. Nadal powoływano się na podział ludzkości przeprowadzony przez Blumenbacha u schyłku XVIII w. na „pięć głównych plemion”. Nie spotkały się jednak z uznaniem ilustrujące ich wygląd drzeworyty zamieszczone w recenzowanej na łamach „Biblioteki Warszawskiej” pracy lekarza Stanisława Jerzykowskiego — nieudolnie wykonane i naukowo nieścisłe⁴⁰. Równocześnie za powszechnie przyjęty uznawano podział ludzkości według Georges’a Cuviera na „trzy rassy czyli plemiona: czarne, żółte i białe, czyli murzynów, mongołów i śródziemców”. Uważano, że to ostatnie, inaczej zwane „plemieniem kaukaskim”, osiągnęło „najwyższy szczebel rozwicia”⁴¹. Wprowadzano również do obiegu nowsze klasyfikacje dokonywane w oparciu o budowę i barwę

³⁵ M.Wł. Dębicki, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Meine Antwort an Herrn Darwin. Von Prof. Max Müller, Berlin 1875*, BW 1876, t. III, s. 163–165.

³⁶ L. Żychliński, *O stanowisku człowieka...*, s. 72–74.

³⁷ E. Stawiski, *O zjazdach, czyli kongresach naukowych i ich działaniu w ostatnich kilku latach*, BW 1876, t. III, s. 380.

³⁸ A. Brückner, *Cywilizacja i język. Szkice z dziejów kultury polskiej*, BW 1898, t. II, s. 388.

³⁹ Podkreślał to przede wszystkim Ludwik Krzywicki, zob. np. *Ludy. Zarys antropologii etnicznej*, Warszawa 1893, s. 9.

⁴⁰ W. Szyszło, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Popularny wykład o budowie, pożywieniu i pielęgnowaniu ciała ludzkiego, przez dr. St. Jerzykowskiego członka TPN w Poznaniu. Warszawa, nakład Czerwińskiego i Sp.*, BW 1875, t. II, s. 482–489.

⁴¹ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm...*, s. 38.

włosów⁴². Dopuszczano jednocześnie możliwość (za Theodorem Waitzem), że „niepodobna dzielić ludzkości na rasy, należałoby bowiem ich przyjąć kilkaset”⁴³. Jak więc widać, w czasopiśmie funkcjonowały jednocześnie sprzeczne ze sobą poglądy, a czytelnikowi pozostawała możliwość wyrobienia sobie własnego zdania.

Upowszechniano relacje polskich podróżników, którzy prezentowali swoje obserwacje z odwiedzanych krajów i ludów, wypowiadając się na temat ich zróżnicowania pod względem fizycznym i kulturowym. Opisy podróżnicze odzwierciedlały typowe ówczesne europocentryczne spojrzenie na rdzenną ludność odwiedzanych ziem. Trudno się było bowiem wyzwolić z europejskich kanonów piękna, wyobrażeń o postępie i jedynej wartościowej cywilizacji. W relacji Stefana Szolc-Rogozińskiego na temat plemienia Bubi zamieszkującego wyspę Fernando Po czytamy o „potwornych czuprynach” zdobiących głowy krajowców bez różnicy płci. Pokrywali je oni „pomadą roślinną” o barwie czerwonej, podobnie jak i ciało, co czyniło ich „jakimiś fantastycznymi straszidłami nie wonnymi w dodatku”. Te „bandy Bubisów” cechował „zaciekły konserwatyzm odnośnie wszelkich europejskich wpływów”⁴⁴.

Czytelników zaznajamiano również z podróżami i odkryciami geograficznymi dokonywanymi przez zagranicznych badaczy, nie zawsze niestety powołując się na konkretne źródła. W kontekście ekspansji rosyjskiej w Azji Środkowej skupiono się na ludności Chanatu Chiwańskiego opisując jej zróżnicowanie pod względem pochodzenia, wyglądu i kultury. Jak zauważał Adolf Pawiński, z powodu krzyżowania się z Persami, „typy w Chiwie straciły [...] tę czystość, jaka się odznaczają w Taszkencie. [...] Oblicza mieszkańców nie mają w sobie nic pociągającego. Rysy twarzy grube, wyraz tępy, cera chorowita”⁴⁵.

Autorzy publikujący na łamach „Biblioteki Warszawskiej” wybiórczo podchodzili do podziałów i charakterystyk rasowych, odnosząc się do pojedynczych odmian lub porównując najczęściej rasę białą, przodującą w rozwoju cywilizacyjnym, z innymi. Warto w tym miejscu zacytować komentarz anonimowego autora odnoszący się do wkładu Jana Dybowskiego we francuską kolonizację Afryki, ilustrujący postawę europocentryczną:

Z czasem, gdy już nie będzie kąta nieznanego dla Europejczyka w dzisiejszej „tajemniczej” Afryce, gdy na nieznanych i niedostępnych dzisiaj obszarach rozlegną się świsty lokomotyw, parostatków, sygnałów fabrycznych i warczenie kół wielkoprzemysłowej produkcji, przez Europejczyków utrwalonej, gdy obecni ludożercy, broniący się łukami i tarczami

⁴² W. Wr., *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Schweiger-Lerchenfeld Amand, „Geografia powszechna ilustrowana”*. Przełożył i uzupełnił dr Karol Jurkiewicz. 2 tomy, Warszawa 1897. Nakładem M. Orgelbranda, BW 1897, t. IV, s. 169–170.

⁴³ W. Załęski, *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne...*, s. 444.

⁴⁴ S. Szolc-Rogoziński, *Fernando Poo. Szkic podróżniczy*, BW 1892, t. IV, s. 562–563.

⁴⁵ A. Pawiński, *Podróże i odkrycia geograficzne w roku 1872–1874*, BW 1875, t. II, s. 266–267.

przed białym najeźdźcą, będą obsługiwali hałaśliwe maszyny, może wówczas w rzędzie pionierów cywilizacji i kultury, na jakim wspaniałym placu znacznego miasta w Afryce, stanie pomnik dla pogromcy fetyszystów, tłumy zaś Uaddów, Tobasów, Languasów i Krumasów, w tużurkach, cylindrach i bluzach, snuć się będą w gorączkowym pośpiechu u podnóża monumentu, wzniesionego na pamiątkę ich przerodzenia⁴⁶.

Zastanawiano się nad rozwiązaniem problemów społecznych w sytuacji, gdy różne rasy zamieszkiwały wspólne terytorium, tak jak działo się to w przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki. „Rasa europejska” doprowadziła tam do wyćpienia Indian a zniesienie niewolnictwa nie spowodowało równouprawnienia ludności murzyńskiej w praktyce. Witold Szyszło stwierdzał z ubolewaniem, że istniało ono tylko na papierze, bowiem „w każdym publicznym miejscu, oddzielono skrupulatnie murzynów od innych «obywateli» i utrzymano w całej swej mocy różnicę rasową”⁴⁷. Ten częstokroć wyrażany żal współistniał jednak z poczuciem wyższości towarzyszącym spojrzeniu na ludy pozaeuropejskie. Tego typu podejście znamionowało raczej tradycjonalistów w dalszym ciągu upatrujących różnic między ludźmi w Bożym działaniu. Tyszyński w pochwalnej recenzji książki Szyszły⁴⁸ — autora tego uważał za „łączącego słuszność zarówno badań materialistycznych [biologicznych — K.W.] i nad duchem” — wyodrębnił z niej następujący cytat:

Jak kolor biały w tęczy słonecznej jest skupieniem wszystkich kolorów, tak w białej tylko rassic znajdujemy połączenie wszystkich wyższych władz umysłu i serca. [...] stanowczo rzec można, że ta jedna rassa zerwała tradycje ze swą przeszłością [zwierzęcą — K.W.] i wszelki związek z reszta tworów natury. [...] Cała też przyszłość ludzkości do tego (tj. białego) plemienia należy. [...] Biali różnią się też od innych plemion przeważnie ilością mózgu⁴⁹.

Tego zróżnicowania ludzi, jak uważał Szyszło, dokonał Chrystus⁵⁰.

Druga połowa XIX w. to okres intensywnego rozwoju antropologii, a w jej ramach antropometrii, szczególnie kraniologii. Publikujący w „Bibliotece Warszawskiej” często donosili o badaniu ludzkich czaszek, przede wszystkim ich kształtu i pojemności, która miała decydować o wielkości mózgu, a więc i o, jak często uważano, stopniu rozwoju intelektualnego człowieka. Ówczesnie na świecie pomiarów nie dokonywano w sposób jednolity, a jednak zestawiano je ze sobą i porównywano, co sprzyjało rozbieżności stanowisk i błędnym wnioskom⁵¹. Tomasz

⁴⁶ *Kronika miesięczna*, BW 1893, t. I, s. 205.

⁴⁷ W. Szyszło, *Wśród moczarów i jezior Florydy*, BW 1911, t. III, s. 541.

⁴⁸ Tenże, *Przegląd dziejów przyrody...*

⁴⁹ A. Tyszyński, *Darwinizm i pozytywizm...*, BW 1873, t. I, s. 38–39.

⁵⁰ Tamże, s. 39.

⁵¹ J. Karłowicz, *Piśmiennictwo krajowe...*, s. 377–378.

Skomorowski wskazywał krytycznie, iż nie powinno się uważać, że objętość czaszki u narodów i ludów współczesnych ma jakiegokolwiek znaczenie, tzn. nie decyduje ona o stopniu cywilizacji. Jak bowiem pisał, „Kałmuki i Chińczycy mają większą objętość czaszki, niż wiele narodów europejskich”, a ich cywilizacja jest wyraźnie niższa⁵². U schyłku XIX w. wpływ czynników zewnętrznych na zróżnicowanie cywilizacyjne ludzkości poczęto negować. Pisano, że: „antropologowie zgadzają się co do tego, iż wzmiankowane zboczenia i różnice sprowadzić należy do krzyżowania się różnych ras ludzkich w biegu czasu”. Badano więc czysto fizyczne cechy („znamiona antropologiczne”): wymiary różnych części ciała, barwę skóry, włosów i oczu oraz współczynnik czaszkowy (stosunek długości do szerokości czaszki), które, jak sądzono, miały determinować procesy rozwojowe⁵³. Dzielono ludność na krótkogłową i długogłową. Wedle Otto Amona⁵⁴, którego pracę omawiał Józef Nusbaum, akceptując domniemania badacza niemieckiego, „istnieją dowody, iż większa inteligencja chodzi przeważnie w parze z długogłowością czaszek i przy tym częściej z typem jasnobarwnym (w rasach aryjskich), niż z ciemnobarwnym”⁵⁵. W ten sposób, opierając wnioski na niejednoznacznym materiale, cechy fizyczne poczęto uważać za mające decydujący wpływ na zróżnicowanie poziomu rozwoju poszczególnych narodów europejskich.

4. Rasowe podłoże nienawiści między ludźmi

Przez cały omawiany okres nie pojawiło się pojęcie rasizmu, ale występowały określenia znamionujące ideologię nierówności rasowej stosowaną w praktyce. Wraz z rozwojem kolonializmu znajdujemy coraz więcej sformułowań, w których „rasie” nadawano wpływ na kształtowanie się miejscowych stosunków. W tekście dotyczącym polityki angielskiej w Indiach czytamy, że „niepodobna byłoby [...] ugruntować trwale w tych obszernych krajach panowanie, jeżeli by rasowa nieprzyjaźń, słuszna czy niesłuszna, przeszkadzała wciąż w zbliżeniu się w wyobrażeniach obustronnych, tudzież w potrzebach i obyczajach”⁵⁶. Niwelowanie przeszkód we wzajemnych relacjach widziano na drodze europeizacji ludności tubylczej⁵⁷.

⁵² T. Skomorowski, *Z dziedziny przyrodznawstwa*, BW 1880, t. I, s. 138.

⁵³ J. Nusbaum, *Dobór naturalny...*, s. 45.

⁵⁴ O. Amon, *Die natürliche Auslese beim Menschen. Auf Grund der anthropologischen Untersuchungen der Wehrpflichtigen in Baden und anderer Materialien*, Jena 1893.

⁵⁵ J. Nusbaum, *Dobór naturalny...*, s. 53.

⁵⁶ A. A. K. [A.A. Krajewski], *Cywilizacja chrześcijańska w Indyach Wschodnich (Z artykułu p. Burnouf w Revue des deux Mondes)*, BW 1865, t. III, s. 249.

⁵⁷ Tamże, s. 263.

Nie bez znaczenia pozostawał dehumanizujący język opisu. Ludy dzikie bądź po części „przyswojone” cywilizacji określano, jak w przypadku kanadyjskich Indian, jako charakteryzujące się „krwawymi, gwałtownymi, niczem nie zatartymi instynktami. Mężczyźni po większej części są straszliwi. Poczciwe i szerokie twarze murzynów nie tyle budzą odrazy, co te paszcze, podobne do pysków dzikich i znikczemnionych zwierząt”⁵⁸. Porównując „Aryasów” z rdzenną ludnością Indii, pisano o tej ostatniej następująco:

Grube istoty, z nosem jak u wołu płaskim, rękami krótkimi, skórą żółtą lub czarniawą, zalegały kraj hordami, żywiąc się mięsem surowem i żadnego nie mając wyobrażenia o duchowych bytu pierwiastkach. Przybysze aryjscy, [byli — K.W.] biali, wyniosłej postaci i pięknego oblicza, obdarzeni naturą szlachetną i myślącą⁵⁹.

Przyrównywanie człowieka do zwierzęcia stanowiło jako środek stylistyczny (animalizacja) typowe zjawisko w piśmiennictwie omawianego okresu. Nie popełni się chyba błędu sądząc, że w większości przypadków (szczególnie relacji podróżniczych) nie był to zabieg celowy. Język opisu odzwierciedlał bowiem mentalność ówczesnych Europejczyków, nierzadko także uznanych uczonych. Niewątpliwie można — z perspektywy czasu — potraktować go jako narzędzie, służące wykluczeniu tych, którzy z różnych względów nie mieścili się w kanonach uznawanych za normę. Cechą charakterystyczną ówczesnego czasopiśmiennictwa było posługiwanie się stereotypami, które upraszczały i niejednokrotnie fałszowały obraz poszczególnych społeczności.

O ile w pierwszej połowie XIX w. „rasowe różnice” oddzielały kolonizatorów od tubylców zamieszkujących zdobywane lądy, to w drugiej połowie tego stulecia zaczęły dzielić na lepszych i gorszych także samych ludzi białych — europejskie narody. Hierarchizacja ras coraz częściej opierała się na niewymiernym kryterium „czystości krwi”. Na tego rodzaju niemieckie wywody zwracano na łamach „Biblioteki Warszawskiej” uwagę już w latach 60. XIX w., szczególnie jeśli odnosiły się one do Słowiańszczyzny, rzekomo przeznaczonej

jak kopalnia rudy górnikowi do eksploatacji dla niemieckiego geniuszu [...]. [Niemieccy — K.W.] [...] literaci, uczeni i dyplomaci [...] zaczęli szerzyć opinie słowem i piśmem o barbarzyństwie i nieudolności Słowian, oraz przedstawiać ich jako szczerp do niewoli zrodzony⁶⁰.

⁵⁸ *Wycieczka do Kanady*, BW 1866, t. II, s. 236.

⁵⁹ A. A. K. [A. A. Krajewski], *Cywilizacja chrześcijańska...*, BW 1865, t. III, s. 467.

⁶⁰ A. Adamowicz, *Kronika Literacka...*, s. 127. Zawarte w cytowanym tekście komentarze stanowiły jedną z refleksji na temat książki Szczęsnego Morawskiego, *Sąddeckczyzna*, Kraków 1863.

Seweryn Smolikowski, historyk filozofii, krytykował współczesną mu „teorię ras”:

Narodowość jako wyrób duchowy długiego życia pewnego organizmu społecznego, nie jest wykwitem pewnej rasy, nie jest nawet uosobieniem pewnego plemienia; często bardzo jest to aglomerat różnych napływowych pierwiastków, które stopione w jedną całość organiczną pracą wieków i ducha dążeniem wyrasta w osobę moralną, [...], w organizm żywotny, mający swą przeszłość i posłannictwo cywilizacyjne⁶¹.

Utożsamianiu narodu z rasą nie zapobiegł fakt, iż uczeni w większości stali na stanowisku, że „czystych ras ludzkich” nie ma, a w każdym narodzie znajdujemy „mieszaniec kilku ras o wybitnie różnych cechach antropologicznych”⁶².

W latach przed wybuchem wojny światowej na łamach „Biblioteki Warszawskiej” pojawiały się artykuły, w których obok głównych rozważań (np. dotyczących literatury niemieckiej) kuszono się o komentarz bieżącej sytuacji politycznej. Teksty te w większości związane były tematycznie z aspiracjami Niemiec do przewodzenia w Europie. W tym kontekście na uwagę zasługuje stosowana do opisu sytuacji terminologia, świadcząca o upowszechnieniu się postrzegania rzeczywistości poprzez pryzmat różnic rasowych, jakkolwiek nie precyzowano nadal samego pojęcia „rasa”. Franciszek Morawski pisał, że hakatyzm rzucił hasło „walki rasowej”, które pogłębiło przepaść dzielącą Niemców i Polaków, a w tych ostatnich obudziło ono „uczucie samoistności rasowej”⁶³. Tocząc się „walkę rasową” dostrzegano także pomiędzy Niemcami a Czechami i Węgrami⁶⁴. W każdym z tych przypadków widzimy też znamienne dla nowej epoki zwrot ku niewymiernym, pierwotnym motywom działania. W przypadku „potęgi germańskiej” wyływały one z „instynktu rasy”⁶⁵. Morawski konflikt polsko-niemiecki postrzegał jako „współzawodnictwo duchów dwóch ras”, w którym „nadczołowiek germański” uosabiał „rozumno-drapieżne instynkta germańskie”⁶⁶. Łamy czasopisma przyniosły otwartą krytykę „młodych jeszcze i niezrównoważonych teorii rasowych”⁶⁷. Jan Kaczkowski, omawiając książkę Arthura Moellera van den Brucka⁶⁸, zwrócił uwagę na promowanie w niej „idei pierwszeństwa rasy germańskiej”. Uczony niemiecki na jej podstawie „uprawiał kult narodu niemieckiego” jako, jak sam pisał, „jedyne zupełnie

⁶¹ S. Smolikowski, *Th. Funck-Brentano: Cywilizacja i jej prawa (La civilisation et ses lois)*, Paris 1876, BW 1880, t. II, s. 173.

⁶² J. Nusbaum, *Dobór naturalny...*, BW 1893, t. IV, s. 45.

⁶³ F. Morawski, *Faryzeizm germański*, BW 1905, t. IV, s. 306.

⁶⁴ Tenże, *Walka z „nadczołowiekiem”*. (*Z kresów zachodniej Polski*), BW 1905, t. I, s. 421.

⁶⁵ Tenże, *Faryzeizm...*, s. 330.

⁶⁶ Tenże, *Walka z „nadczołowiekiem”...*, s. 424.

⁶⁷ J. Kaczkowski, *Ruch umysłowy w Niemczech*, BW 1908, t. I, s. 567.

⁶⁸ A.M. van den Bruck, *Die Deutschen. Unsere Menschheitsgeschichte*, Minden 1904.

czystego, nieskażonego przymieszkami obcymi szczepu [...] powołanego do władzy nad światem”. Kaczkowski krytykował takie podejście określając je mianem „krwiożerczych halucynacji” nie dających się uzasadnić naukowo⁶⁹.

*

Upowszechnianie zdobyczy nauki krajowej i zagranicznej należy uznać za stałą cechę „Biblioteki Warszawskiej”. Recepcja nauki światowej przybrała na sile po powstaniu styczniowym. Zgodnie z pozytywistycznym światopoglądem, wiarą w postęp i możliwość cywilizacyjnego doskonalenia ludzkości, w tym narodu polskiego, kontynuowano upowszechnianie wiedzy na temat człowieka i jego różnorodności. Jeśli chodzi o ludy pozaeuropejskie, prezentowano stale ogląd europocentryczny, niewykraczający poza ówczesnie popularne stereotypy. „Biblioteka Warszawska”, wcześniej uznawana za czasopismo liberalne, przybrała z czasem charakter konserwatywny. Nie zahamowało to jednak prezentowania naukowych poglądów — teorie Darwina i jego naśladowców przedstawiano najczęściej bez napastliwości. Nadal omawiano funkcjonujące w obiegu naukowym klasyfikacje rasowe i pojawiające się nowe ujęcia oraz charakterystyki poszczególnych ras, choć czyniono to wybiórczo, raczej nie systematyzując wiedzy, a upowszechniając różnorodne poglądy. Mniej uwagi, niż w dobie romantyzmu, poświęcano rodowodowi i historii Słowian, ale temat ten powrócił na przełomie XIX i XX w. w kontekście sporów z uczonymi niemieckimi na temat autochtonizmu ludów w Europie Środkowej. Dobór tematów, w tym i omówień osiągnięć nauki światowej, był bardziej dziełem przypadku, niż celowego, planowego działania. W kontekście jednak wielości ówczesnie pojawiających się teorii, koncepcji i hipotez nie może to stanowić zarzutu, tym bardziej, że zakres tematyczny czasopisma był bardzo szeroki.

Przedstawienie i analiza obrazu różnorodności ludzkiej i jej podziału na rasy, który oparty został na recepcji myśli światowej dokonywanej przez publikujących w „Bibliotece Warszawskiej” i przemyśleniach własnych nie może jednak zostać uznany za reprezentatywny dla pojęcia o tym temacie w powszechnym oglądzie. Po pierwsze dlatego, że pismo trafiało jedynie do czytelników bardziej wyrobionych — elit społeczeństwa polskiego, po drugie zaś dlatego, że przekaz nie był konsekwentny, obrazował raczej drogi poszukiwania prawdy. W połączeniu z publikacjami w innych czasopismach o różnym charakterze (jak choćby „Przegląd Tygodniowy”, „Prawda”, „Wędrowiec”, „Wszechświat”) nie dawał jasnego obrazu pochodzenia ludzkości, jej różnicowania i roli, jaką odgrywała „rasa” w hierarchizacji ludów, a raczej powierzchowny ogląd tychże problemów bez ostatecznych rozstrzygnięć. Wszystkie wątpliwości i pytania pozostawały otwarte.

⁶⁹ J. Kaczkowski, *Ruch umysłowy...*, s. 568–569.

Bibliografia

- Amon O., *Die natürliche Auslese beim Menschen. Auf Grund der anthropologischen Untersuchungen der Wehrpflichtigen in Baden und anderer Materialien*, Jena 1893.
- Bruck van den A.M., *Die Deutschen. Unsere Menschheitsgeschichte*, Minden 1904.
- Chochorowski J., *Miedzy archeologią, antropologią i prehistorią — krakowskie środowisko naukowe w początkach działania Akademii Umiejętności (1873–1893) wobec problemów pochodzenia człowieka i jego kultury*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2016, t. 46, s. 303–343.
- Gumplowicz L., *System socjologii*, Warszawa 1887.
- Kmieciak Z., *Z dziejów czasopiśmiennictwa naukowego w Królestwie Polskim w latach 1864–1885*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, nr 4, s. 487–503.
- Krzywicki L., *Ludy. Zarys antropologii etnicznej*, Warszawa 1893.
- Masłowski L., *Prawo postępu. Studium przyrodniczo-społeczne*, Kraków 1872.
- MękarSKI S., *O genezie „Biblioteki Warszawskiej” i jej charakterze w latach 1841–1863*, „Pamiętnik Literacki” 1925, t. XXVI, s. 484–498.
- Morawski Sz., *Sądceccyzna*, Kraków 1863.
- Pawlicki S., *Materializm wobec nauki*, Kraków 1870.
- Quatrefages J.L.A., *L'espèce humaine*, Paris 1877.
- Szyszkło W., *Przegląd dziejów przyrody. Studia filozoficzne*, t. II, Warszawa 1872.
- Wrona G., *Polskie czasopisma popularnonaukowe w XIX wieku. Ewolucja formy i treści*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2007, z. 2, s. 5–31.
- Zasztowt L., *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989.
- Żołądowska-Król B., *Karol Estreicher. Analiza publikacji na łamach „Biblioteki Warszawskiej”*, [w:] *Kultura książki i informacji: księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Gondek*, pod red. A. Pulikowskiego, Katowice 2017, s. 233–245.